

PIOTR LIPSKI

(NIE)RÓWNY POJEDYNEK NA ARGUMENTY*

Często powtarzana anegdota głosi, że Bertrand Russell, którego ateizm jest chyba bardziej znany niż jakkolwiek z jego filozoficznych prac, został kiedyś zapytany o to, co powiedziałby Bogu, gdyby jednak okazało się, że zarówno Bóg, jak i życie po śmierci istnieją i gdyby miał tę okazję, aby spotkać Stwórcę po przejściu na drugą stronę. Powiedział podobno, że spytałby Go, dlaczego zostawił ludziom tak niewystarczające świadectwa Swojego istnienia. Tą odpowiedź Russell zwięźle wyraził intuicje leżące u podstaw zagadnienia, które zyskało współcześnie niemałe zainteresowanie, a które jest znane jako problem Bożego ukrycia (ang. *divine hiddenness*).

W pierwszym rozdziale swojej najnowszej książki, zatytułowanej *Między ukryciem a jawnością. Esej z filozofii religii i teologii filozoficznej*, poświęconej właśnie temu tematowi, Jacek Wojtysiak (2023) dokonuje przeglądu różnych typów problemu Bożego ukrycia. Odróżnia m.in. dosłowne i metaforyczne ukrycie Boga (podobne — choć inaczej nazwane — rozróżnienie można znaleźć na przykład w publikacjach HOWARD-SNYDER i GREEN 2022 oraz TEENINGA 2023). Ktoś traktuje problem dosłownie, jeśli akceptuje istnienie Boga, ale jednocześnie dostrzega, że Bóg nie objawia Swojej obecności tak bezpośrednio i wyraźnie, jak można byłoby tego oczekiwać. Krótko mówiąc, Bóg istnieje, ale z jakiegoś powodu pozostaje — przynajmniej do pewnego stopnia — ukryty. Problem ukrycia to wówczas pytanie o to, dlaczego Bóg nie manifestuje Swojej obecności bardziej jednoznacznie. Natomiast metaforycznie Boże ukrycie rozumie ktoś, kto sądzi, że brak wyraźnych dowodów istnienia Boga świadczy o nieistnieniu

Dr PIOTR LIPSKI, adiunkt — Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Instytut Filozofii, Katedra Teorii Poznania; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: piotr.lipski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5108-6233>.

* Niniejszy artykuł jest częścią projektu finansowanego przez Ministra Edukacji i Nauki (Polska) w ramach programu pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” w latach 2019-2023 (numer projektu: 028/RID/2018/19, kwota dofinansowania: 11 742 500 PLN).

Boga. I właśnie takie podejście jest najczęściej kojarzone z terminem „Boże ukrycie”. Z kolei najszerszej dyskutowany w ostatnich latach argument formułowany w ramach tego podejścia pochodzi od Johna L. Schellenberga (1993, 2007).

J. Wojtysiak w swojej pracy traktuje problem Bożego ukrycia kompleksowo. Podejmuje zarówno metaforyczne, jak i dosłowne rozumienie tematu, każde omawiając wieloaspektowo. W niniejszej polemice zamierzam odnieść się tylko do dyskusji wokół argumentu J.L. Schellenberga, a nawet bardziej specyficznie – wokół kontrargumentów do powyższego, które Autor przedstawił w rozdziałach 3.–5. Wywody przedstawione w tych rozdziałach można — jak sądzę — streścić następująco. Przeciwnik klasycznego teizmu, tzn. teizmu uznającego osobowego Boga wszech-przymiotów (doskonale kochającego, doskonale dobrego, wszechwiedzącego, wszechmocnego) formułuje argument, który z faktu istnienia pewnego rodzaju niewierzących (tzw. rzetelnych niewierzących) ma prowadzić do wniosku, że klasycznie rozumiany Bóg nie istnieje. Za J. Wojtysiakiem nazwijmy go argumentem z istnienia niewierzących. Zwolennik teizmu może dać symetryczną odpowiedź, formułując „kontrargument, który odbija argument wyjściowy w krzywym zwierciadle” (WOJTYSIAK 2023, 28). Kontrargument z faktu istnienia pewnego rodzaju wierzących (tzw. rzetelnych wierzących) ma prowadzić do wniosku, że Bóg klasycznego teizmu istnieje. J. Wojtysiak nazywa go kontrargumentem z istnienia wierzących. Dyskusja utyka w martwym punkcie. Oba argumenty są równie silne i wzajemnie się neutralizują. (Tak chyba należy rozumieć uwagi typu: „mamy przed sobą dwa treściowo odwrotne, ale strukturalnie i dialektycznie podobne, argumenty”, WOJTYSIAK 2023, 30). Aby wyjść z impasu, Autor modyfikuje kontrargument z istnienia wierzących, przedstawiając cztery jego „mutacje”. Są to kolejno: argument z wielkiego faktu wiary, probabilistyczny argument z wielkiego faktu wiary, poprawiony argument z wielkiego faktu wiary oraz poprawiony probabilistyczny argument z wielkiego faktu wiary. Wymienione argumenty mają być coraz trudniejsze do obalenia, a ponadto mają nie dawać się symetrycznie odwrócić przez ateistę (w przeciwieństwie do wyjściowego argumentu, który podlegał łatwemu teistycznemu odwróceniu). Ostatecznie ma to wszystko dawać teizmowi przewagę nad ateizmem.

Mimo to Autor nie zamyka dyskusji w tym miejscu, gdyż bynajmniej nie uważa, aby sprawa została ostatecznie przesądzona. Na koniec 5. rozdziału szczerze przyznaje, że zarówno przed nim, jak i przed czytelnikami jeszcze daleka droga. Dlatego w dalszych częściach książki podaje kolejne racje dla teizmu. Konstruuje swoje wersje argumentów ontologicznego i kosmologicznego oraz własne rozwiązanie problemu zła. Broni też wiarygodności przekazu religij-

nego, korzystając z pojęcia wiedzy testimonialnej. Niemniej uważa, że już z fazy opisanego pojedynku na argumenty teista wychodzi, jeśli nie ze zwycięstwem przez nokaut, to przynajmniej z przewagą punktową.

Nie zgadzam się z taką oceną sytuacji. Poniżej argumentuję, że wbrew powierzchniowym podobieństwom kontrargument z istnienia wierzących nie jest zwierciadlanym odbiciem argumentu z istnienia niewierzących. Sadzę, że ten pierwszy jest istotnie słabszy. Co za tym idzie — nie uważam, aby modyfikacje tego kontrargumentu dawały teście przewagę, nawet jeśli rzeczywiście nie mogą być one przez ateistę w sposób prosty odwrócone. Twierdzą też, że niektóre z podanych argumentów (probabilistyczny argument z wielkiego faktu wiary) ateista może, wbrew temu, co stwierdza J. Wojtysiak, odwrócić. Na koniec zwracam uwagę, że wnioski argumentów poprawionych (poprawionego argumentu z wielkiego faktu wiary oraz poprawionego probabilistycznego argumentu z wielkiego faktu wiary) nie stoją — a przynajmniej nie muszą stać — w sprzeczności z wnioskiem wyjściowego argumentu ateisty. Swoje racje przedstawiam, analizując po kolei pięć przedłożonych przez Autora argumentów. Najwięcej miejsca poświęcam pierwszemu (argumentowi z istnienia wierzących), ponieważ kolejne dziedziczą jego niedostatki.

ARGUMENT Z ISTNIENIA NIEWIERZĄCYCH VS. ARGUMENT Z ISTNIENIA WIERZĄCYCH

Zacznijmy od wyjściowego argumentu J.L. Schellenberga, czyli argumentu z istnienia niewierzących. J. Wojtysiak (2023, 26) rekonstruuje go w następujący sposób¹:

(A1') Jeśli Bóg by istniał, to nie istnieliby rzetelni niewierzący.

(A2') Istnieją rzetelni niewierzący.

(A3') Bóg nie istnieje.

Koniecznych jest kilka komentarzy.

Po pierwsze, termin „rzetelny niewierzący” to zaproponowany przez J. Wojtysiaka polski odpowiednik Schellenbergowskiego „*nonresistant nonbeliever*”². Kim jest rzetelny niewierzący? To ktoś, kto nie wierzy w istnienie Boga, ale

¹ Wszystkie argumenty – poza (G1) – (G3), (KG1) – (KG3) oraz (PA1) – (PA3), które konstruuję na potrzeby niniejszej polemiki – podaję dokładnie za Wojtysiakiem, zachowując również oryginalną numerację przesłanek i wniosków.

² Terminu „*nonresistant nonbeliever*” Schellenberg używa np. w SCHELLENBERG 2007. Wcześniej (SCHELLENBERG 1993) używał terminu „*reasonable nonbelief*”.

dlatego, że nie znalazł solidnych podstaw do takiej wiary, mimo że nie zaniechał ich poszukiwania. Ktoś taki uwierzyłby w Boga, gdyby poznał przemawiające za Jego istnieniem racje, nie opiera się tego typu racjom. Niewiara rzetelnego niewierzącego nie jest zawiniona albo – innymi słowy – jest poznawczo rzetelna. Natomiast nierzetelny niewierzący albo w ogóle należycie nie podejmował kwestii Bożej egzystencji, albo z rozmysłem opiera się wszelkim racjom na rzecz tezy teistycznej.

Po drugie, jak zauważa Autor, argument (A1') – (A3') jest argumentem dedukcyjnym o schemacie *modus tollendo tollens*.

Po trzecie, druga przesłanka (A2') ma charakter empiryczny. Tezę o istnieniu rzetelnych niewierzących zwolennik argumentu uzasadnia odwołując się do doświadczenia, a dokładnie wskazując przykłady takich niewierzących. Przeciwnik argumentu może próbować obalić tę przesłankę. W zasadzie ma dwie opcje: może wykazywać, że rzekomi rzetelni niewierzący nie są w istocie rzetelni albo że nie są niewierzący. Obie strategie były faktycznie wykorzystywane i obie odnotowuje J. Wojtysiak. Dla niniejszych rozważań druga przesłanka i dyskusje wokół niej nie są istotne, dlatego nie będę tej kwestii poświęcał więcej uwagi.

Po czwarte, czego Autor wprost nie stwierdza, ale co można wyczytać z jego tekstu i co jest znane skądinąd, kluczową przesłankę (A1') zwolennicy tego argumentu próbują uzasadniać dedukcyjnie (por. HOWARD-SNYDER i GREEN 2022). Według nich nieistnienie rzetelnych wierzących jest logiczną konsekwencją tezy klasycznego teizmu. Jeśli Bóg jest najwyższym dobrem i kocha ludzi, to niewątpliwie chce dla ludzi dobrze, w szczególności chce, aby ludzie mieli dostęp do największego dobra, czyli Jego samego. Ponieważ jest wszechmocny może ludziom udostępnić to dobro. Sprawia zatem, że ludzie będą mieli do Niego dostęp, będą Go znali. Jediną przeszkodą na drodze do realizacji tego celu mogą być sami ludzie, a dokładnie — ich decyzja o niewchodzeniu w relację z Bogiem. Tacy rozmyślnie decydujący się nie wierzyć są jednak nierzetelni w podanym wyżej sensie. Jeśli ktoś nie zamyka się z góry na możliwość Bożej egzystencji, a Bóg chce i może objawić mu Swoje istnienie, to ktoś taki musi dojść do przekonania, że Bóg istnieje. Niemożliwe jest istnienie rzetelnych niewierzących. Teza o ich istnieniu wyklucza się z teizmem. Z tym ostatnim spójna jest co najwyżej teza o istnieniu nierzetelnych niewierzących. O ile więc przesłanka (A2') jest aposterioryczna, o tyle (A1') ma być aprioryczna, jej uzasadnienie odwołuje się tylko do teistycznej koncepcji Boga. Opisana próba dedukcyjnego uzasadnienia przesłanki (A1') będzie odgrywała zasadniczą rolę przy porównaniu argumentu z istnieniem niewierzących z kontrargumentem z istnieniem wierzących. Można oczywiście nie zgadzać się z tym uzasadnieniem i wykazywać jego braki.

Tak też rzeczywiście w dyskusjach wokół problemu Bożego ukrycia czyniono (por. HOWARD-SNYDER i GREEN 2022 oraz TEENINGA 2023). Także J. Wojtysiak podejmuje próbę wykazania fałszywości tej przesłanki. Pamiętać jednak należy, że zwolennik argumentu z istnienia niewierzących skutecznie przerzuca ciężar dowodu na stronę przeciwną. Przedstawił argument i uzasadnił jego kluczową przesłankę w sposób, przynajmniej *prima facie*, przekonujący. Teraz ruch jest po stronie przeciwnika.

Przejdźmy do kontrargumentu z istnienia wierzących, który ma być zwierciadlanym odbiciem argumentu z istnienia niewierzących. Oto on (WOJTYSIAK 2023, 28):

(KA1') Jeśli Bóg by nie istniał, to nie istnieliby rzetelni wierzący.

(KA2') Istnieją rzetelni wierzący.

(KA3') Bóg istnieje.

Pod pewnymi względami jest on rzeczywiście analogiczny do argumentu z istnienia niewierzących. Po pierwsze, jeśli dobrze rozumiem intencje Autora, rzetelni wierzący to tacy wierzący, którzy nie przyjmują wiary pochopnie. Akceptują tezę o istnieniu osobowego Boga wszech-przymiotów, ale akceptują tę tezę ponieważ znaleźli na jej rzecz solidne racje (są zwierciadlanym odbiciem, a może jeszcze lepiej „negatywem” rzetelnych niewierzących). Po drugie struktura argumentu jest identyczna ze strukturą argumentu z istnienia niewierzących. Jest to dedukcyjny argument według schematu *modus tollendo tollens*. Po trzecie, uzasadnienie drugiej przesłanki (KA2') ma charakter empiryczny. Przesłankę tę można próbować podważać na dwa sposoby, podobnie jak miało to miejsce w przypadku przesłanki (A2').

Analogia między argumentami załamuje się jednak, gdy rozważymy przesłanki pierwsze. Owszem, jak zauważa Autor, w obu argumentach przyjmują one postać implikacji, ale na tym podobieństwa się kończą. J. Wojtysiak nie poświęca dużo miejsca uzasadnieniu przesłanki (KA1'), ale jednoznacznie wskazuje, iż jest ono pokrewne uzasadnieniu przesłanki (A1'). Pisze: „Skąd by się mieli brać — zapyta zwolennik argumentu z ‘ukrycia’ — rzetelni niewierzący, skoro Bóg chce i może zapobiec ich niewierze? Skąd by się mieli brać — zapyta z kolei zwolennik kontrargumentu — rzetelni wierzący, skoro w świecie bez Boga nie powinno być żadnych wskaźników, które naprowadzają poznawczo na wiarę?” (WOJTYSIAK 2023, 29). Otóż sugerowana analogia nie zachodzi.

Owszem, gdyby Bóg mógł i chciał zapobiec niewierze rzetelnych podmiotów, to rzeczywiście nie powinno ich być rzetelnych niewierzących. I nie chodzi tu tylko o nieznamość ich proveniencji, ale w ogóle o ich istnienie. Właśnie w uzasadnieniu przesłanki (A1') leży siła argumentu J.L. Schellenberga. Wyciąga on

bowiem niewygodną dla teisty konsekwencję klasycznego teizmu (Czy robi to poprawnie, to już odrębna kwestia). Czegoś podobnego nie można powiedzieć o pierwszej przesłance drugiego argumentu (KA1'). Nie wyraża ona niewygodnej dla ateisty konsekwencji ateizmu. Gorzej. Przesłanka ta jest po prostu fałszywa. To nieprawda, że w świecie bez Boga nie powinno być żadnych wskaźników, które naprowadzają poznawczo na wiarę. To nieprawda, że „nieistnienie Boga pociąga nieistnienie oznak Jego istnienia” (ibid.). Co do zasady nie jest tak, że nieistnienie X pociąga nieistnienie oznak istnienia X. Byłoby bardzo wygodnie, gdyby tak było, ale niestety tak nie jest. Historia nauki jest pełna przypadków odnajdowania wskaźników naprowadzających poznawczo na tezę o istnieniu X, mimo że X nie istnieje (i nie istniało). Eter, planeta Wulkan, kanały na Marsie — to tylko pierwsze z brzegu przykłady. O ile z tezy o istnieniu Boga można — a przynajmniej można próbować — wyciągać wniosek o nieistnieniu rzetelnych niewierzących, o tyle z tezy o Jego nieistnieniu nie można wyciągać wniosku o nieistnieniu rzetelnych wierzących. Nawet najbardziej rzetelny poznawczo podmiot może się bowiem mylić. Kontrargument (KA1') – (KA3'), choć poprawny formalnie, jest niepoprawny materialnie.

Aby zilustrować różnicę, którą powyżej wskazuję, posłużę się przykładem. Wyobraźmy sobie gaz doskonale rozweselający, tzn. taki, któremu nikt nie może się oprzeć. Każdy, kto rzetelnie wciągnie w płuca powietrze zawierające choćby niewielką ilość takiego gazu, będzie się śmiał. Żadne genetyczne predyspozycje lub inne uwarunkowania nie są w stanie zniwelować tego efektu. Obserwujemy pomieszczenie, w którym widzimy kogoś (wystarczy jedna taka osoba) rzetelnie zaciągającego się powietrzem wypełniającym to pomieszczenie, a jednak nieśmiejącego się. Z powyższego możemy dedukcyjnie wyciągnąć wniosek, że w pomieszczeniu nie ma gazu doskonale rozweselającego. Wnioskowanie prowadzące do tej konkluzji wygląda tak:

- (G1) Jeśli w pomieszczeniu znajduje się gaz doskonale rozweselający, to w pomieszczeniu takim nie znajdują się osoby rzetelnie zaciągające się powietrzem wypełniającym to pomieszczenie a jednocześnie nieśmiejące się.
- (G2) W pomieszczeniu znajdują się osoby rzetelnie zaciągające się powietrzem wypełniającym to pomieszczenie a jednocześnie nieśmiejące się.
- (G3) W pomieszczeniu nie znajduje się gaz doskonale rozweselający.

Jest to argument analogiczny do argumentu z istnienia niewierzących i mają do niego zastosowanie, *mutatis mutandis*, wszystkie uwagi poczynione powyżej na temat tego drugiego argumentu. W szczególności widać, że przesłanka druga (G2) jest empiryczna, a pierwsza (G1) aprioryczna. (G1) jest prawdziwa na mocy samego tylko rozumienia czym jest gaz doskonale rozweselający.

Spróbujmy odwrócić powyższy argument. Obserwujemy pomieszczenie i widzimy kogoś rzetelnie zaciągającego się powietrzem wypełniającym to pomieszczenie oraz szczerze się śmiejącego. To oczywiście nie wystarcza do stwierdzenia obecności gazu doskonale rozweselającego. Odwrócenie nie jest równie silne. Śmiech może mieć tysiące innych przyczyn. Odwrócony argument, będący odpowiednikiem kontrargumentu z istnienia wierzących, ma następujący kształt:

- (KG1) Jeśli w pomieszczeniu nie znajduje się gaz doskonale rozweselający, to w pomieszczeniu takim nie znajdują się osoby rzetelnie zaciągające się powietrzem wypełniającym to pomieszczenie a jednocześnie śmiejące się.
- (KG2) W pomieszczeniu znajdują się osoby rzetelnie zaciągające się powietrzem wypełniającym to pomieszczenie a jednocześnie śmiejące się.
- (KG3) W pomieszczeniu znajduje się gaz doskonale rozweselający.

Argument (KG1) – (KG3), podobnie jak wcześniejsze, przebiega według schematu *modus tollendo tollens*, jest więc poprawną formalnie dedukcją. Natomiast jest niepoprawny materialnie. Pierwsza przesłanka (KG1) jest jawnie fałszywa (obecność w pomieszczeniu Ricky’ego Gervaisa jest pierwszym lepszym potencjalnym falsyfikatorem tej przesłanki).

Czy zatem fakt istnienia rzetelnych wierzących nie stanowi żadnej racji dla teizmu? Niekoniecznie. Może się ktoś domagać wyjaśnienia tego faktu i może próbować wykazywać, że najlepszym jego wyjaśnieniem jest istnienie Boga. W takim przypadku otrzymamy argument do najlepszego wyjaśnienia. Takie argumenty są oczywiście często stosowane i nierzadko dostarczają mocnych racji dla uznania jakichś tez. Nie są to jednak argumenty dedukcyjne. Ostatecznie zatem stajemy przed następującym wyborem. Albo kontrargument z istnienia wierzących rekonstruujemy jako dedukcję (KA1') – (KA3'), ale wówczas otrzymujemy argument jawnie niepoprawny materialnie, albo interpretujemy go jako argument do najlepszego wyjaśnienia, ale wówczas jest on argumentem niededukcyjnym. W każdym przypadku kontrargument z istnienia wierzących okazuje się słabszy od wyjściowego argumentu z istnienia niewierzących. Ten ostatni bowiem jest dedukcyjny i nawet jeśli ostatecznie okaże się niepoprawny materialnie – co wielu próbuje wykazać – to nie jest jawnie niepoprawny materialnie (sam fakt wykazywania tej niepoprawności jest tego najlepszym dowodem).

ARGUMENT Z WIELKIEGO FAKTU WIARY

Wiele uwagi poświęciłem powyżej argumentowi z istnienia wierzących pomimo, że w wywodzie J. Wojtysiaka jest on jedynie etapem na drodze do zasadni-

czego argumentu — argumentu z wielkiego faktu wiary. Jak już tłumaczyłem, wynika to z mojego przekonania, że argument z wielkiego faktu wiary (oraz kolejne jego modyfikacje) ma niedostatki dziedziczone po argumentie z istnienia wierzących. Analiza argumentu z istnienia wierzących ułatwi zatem analizę kolejnych argumentów.

Aby wzmocnić swoją argumentację, J. Wojtysiak zwraca uwagę na liczbową przewagę wierzących nad niewierzącymi. Ludzie religijni przeważają liczebnie nad niereligijnymi we wszystkich kulturach i epokach. Właśnie to zjawisko Autor nazywa wielkim faktem wiary i przekonuje, że dowodzi ono teizmu. Oto argument z wielkiego faktu wiary (WOJTYSIAK 2023, 41):

(T1) Jeśli Bóg by nie istniał, to nie zachodziłby wielki fakt wiary.

(T2) Zachodzi wielki fakt wiary.

(T3) Bóg istnieje.

Podobnie jak argument (KA1') – (KA3') (z istnienia wierzących) jest to argument dedukcyjny. Przesłanka (T2), podobnie jak (KA2'), jest przesłanką empiryczną, choć tym razem uzasadnienie wymaga więcej wysiłku. Cały rozdział 4. jest poświęcony uzasadnieniu (T2). W tym miejscu nie zamierzam polemizować ani z tą przesłanką, ani z jej uzasadnieniem i na potrzeby niniejszych rozważań akceptuję ją. Uwagę chcę natomiast skupić na przesłance pierwszej.

Na jej temat J. Wojtysiak pisze: „najprostszym, i chyba najlepszym, sposobem przetestowania przesłanki (T1) jest zastanowienie się, czy na gruncie ateizmu – jako przekonania, że nie istnieje osobowy i transcendentny Bóg [...] – jest możliwe wyjaśnienie faktu religii, której doktryna zawiera przekonanie przeciwne” (2023, 41). Zaraz po tym zauważa, że jest wiele teorii wyjaśniających fakt istnienia religii, a nieodwołujących się do istnienia Boga. Teorie takie nazywa *naturalistycznymi* i odnotowuje, że – o ile okazałyby się poprawne – to falsyfikowałyby (T1). Następnie wykazuje niedostatki wspomnianych teorii naturalistycznych³, co ma dowodzić, że ostatecznie nie dostarczają one satysfakcjonującego wyjaśnienia religii, a zatem nie falsyfikują (T1).

Zarysowany powyżej wywód jest jednak niewystarczający, aby uzasadnić przesłankę (T1), i to z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, jeżeli nawet krytyka teorii naturalistycznych okazałaby się ostateczna i ponad wszelką wątpliwość wykazałaby błędność tych teorii, to nie dowodziłaby jeszcze prawdziwości (T1). Należałoby bowiem wykazać, że skrytykowane teorie naturalistyczne są jedynymi możliwymi teoriami wyjaśniającymi religię bez odwoływania się do

³ Braki teorii naturalistycznych wskazuje także — jak sam zauważa — w swoim tekście (WOJTYSIAK 2015).

istnienia Boga. Przedsięwzięcie takie wydaje mi się beznadziejne. Po drugie wspomniana krytyka nie jest wcale ostateczna. Owszem, Autor wskazuje problemy teorii naturalistycznych, ale nie są to problemy, które zupełnie przekreślałyby te teorie. Poza tym teorie teistyczne też mają swoje problemy. (T1) wyraża sąd bardzo stanowczy: nie jest możliwa sytuacja, w której zachodzi wielki fakt wiary a jednocześnie Bóg klasycznego teizmu nie istnieje. Niemożliwość takiej sytuacji nie została wykazana. Wręcz przeciwnie, omawiając w dalszych fragmentach probabilistyczną wersję swojego argumentu, sam Autor nie wyklucza takiej sytuacji (choć uznaje ją za mało prawdopodobną).

Ostatecznie zatem stajemy przed podobnym dylematem jak w przypadku argumentu z istnienia wierzących. Możemy argument z wielkiego faktu wiary traktować jako argument dedukcyjny, ale wówczas musimy pogodzić się z tym, że jego kluczowa przesłanka (T1) jest niewystarczająco uzasadniona, a może wręcz fałszywa. Albo możemy traktować go jako argument do najlepszego wyjaśnienia. To ostatnie rozwiązanie ma taką zaletę, że tak interpretowany argument z wielkiego faktu wiary okazuje się istotnie mocniejszy od argumentu z istnienia wierzących. Wyjaśnienia domagają się bowiem nie tylko pojedyncze przypadki rzetelnych wierzących, ale powszechna dominacja wiary nad niewiarą.

PROBABILISTYCZNY ARGUMENT Z WIELKIEGO FAKTU WIARY

Niewątpliwie Autor jest świadom trudności, które próbowałem powyżej wskazać, gdyż w kolejnym kroku dokonuje dalszych modyfikacji swojego argumentu i przedstawia jego probabilistyczną wersję. Oto ona (WOJTYSIAK 2023, 48):

- (PT1) Prawdopodobieństwo zajścia wielkiego faktu wiary jest znacznie większe pod warunkiem istnienia Boga niż pod warunkiem nieistnienia Boga.
- (PT2) Zachodzi (i jest relevantny dla kwestii istnienia/nieistnienia Boga) wielki fakt wiary.
- (PT3) Końcowe prawdopodobieństwo istnienia Boga jest znacznie większe niż końcowe prawdopodobieństwo nieistnienia Boga⁴.

Należy odnotować, że w świetle zarysowanych powyżej wywodów Autora zawierających krytykę teorii naturalistycznych, przesłanka (PT1) wydaje się lepiej uzasadniona niż analogiczna przesłanka (T1). Nie jest to zaskakujące,

⁴ Przytoczony argument jest uproszczoną, entymematyczną wersją bardziej wyrafinowanego argumentu. Wojtysiak dyskutuje oba argumenty, ale dla celów niniejszej polemiki wersja uproszczona jest wystarczająca.

zważywszy, że (PT1) jest twierdzeniem słabszym od (T1). Wciąż jednak można mieć wątpliwości, czy uzasadnienie to jest wystarczające. Ponadto można się domagać uściślenia pewnych dalszych kwestii. Czy probabilistyczny argument z wielkiego faktu wiary jest argumentem do najlepszego wyjaśnienia? Jaki jest jego stosunek do – wspomnianego przez J. Wojtysiaka – argumentu z powszechnej zgody (KELLY 2019)?

Dodatkowo, wbrew twierdzeniu Autora, probabilistyczny argument z wielkiego faktu wiary nie tylko może mieć, ale po prostu ma swój ateistyczny odpowiednik. Oczywiście ateista nie może powołać się na wielki fakt niewiary, bo taki (domyślnie) nie zachodzi. Ale nie potrzebuje go. Wystarczy mu, wskazany w wyjściowym argumencie, fakt istnienia rzetelnych niewierzących. Taki probabilistyczny argument z istnienia niewierzących mógłby wyglądać następująco:

- (PA1) Prawdopodobieństwo istnienia rzetelnych niewierzących jest znacznie większe pod warunkiem nieistnienia Boga niż pod warunkiem istnienia Boga.
- (PA2) Istnieją (i jest to relewantne dla kwestii istnienia/nieistnienia Boga) rzetelni niewierzący.
- (PA3) Końcowe prawdopodobieństwo nieistnienia Boga jest znacznie większe niż końcowe prawdopodobieństwo istnienia Boga.

Obalenie przesłanki (PA1) jest trudniejsze niż obalenie przesłanki (A1') wyjściowego argumentu z istnienia niewierzących. Wyjaśnienie niewiary przy jednoczesnym założeniu istnienia Boga wystarcza do odrzucenia (A1'), ale nie wystarcza do odrzucenia (PA1). Aby sfalsyfikować to ostatnie twierdzenie, należałoby wykazać nie tylko, że rzetelna niewiara jest możliwa w sytuacji, w której istnieje Bóg klasycznego teizmu, ale ponadto, że prawdopodobieństwo jej wystąpienia jest w takiej sytuacji co najmniej równe prawdopodobieństwu jej wystąpienia w sytuacji, w której Bóg klasycznego teizmu nie istnieje. A to nie jest już takie proste. Oczywiście trudność w sfalsyfikowaniu jakiejś tezy nie jest jeszcze wystarczającym uzasadnieniem tej tezy (o czym pisałem wyżej). Ale uwaga ta dotyczy także przesłanki (PT1). Biorąc wszystko to pod uwagę, można traktować probabilistyczny argument z istnienia niewierzących przynajmniej jako symetryczny odpowiednik probabilistycznego argumentu z wielkiego faktu wiary.

ARGUMENTY POPRAWIONE

W ostatnim kroku Autor dokonuje jeszcze jednej modyfikacji obu argumentów z wielkiego faktu wiary (tzn. prostego i probabilistycznego). Zmiana jest spowodowana rozważaniami na temat możliwych wyjaśnień wielkiego faktu wiary.

Autor zauważa, że poza teistycznymi i ściśle naturalistycznymi teoriami tłumaczącymi ten fakt możliwa jest jeszcze trzecia droga, traktująca religie jako odpowiedź na — jak to określa — „sakralny wymiar rzeczywistości”. Przez ten wymiar rozumie taki aspekt rzeczywistości, który — chociaż naturalny — wywołuje w człowieku wzniosłe przeżycia. Ten wymiar „ma obiektywne i stałe znaczenie, bez względu na pewne przypadkowe relacje do świata, w których niekiedy się znajdujemy” (WOJTYSIAK 2023, 56).

Aby uwzględnić tę trzecią drogę, J. Wojtysiak modyfikuje swoje argumenty w następujący sposób: każdorazowe wystąpienie wyrażenia „Bóg” – czy to w przesłankach, czy we wniosku argumentów – zastępuje wyrażeniem „Bóg lub ‘coś’ do Niego podobnego”. Wnioskiem poprawionego argumentu z wielkiego faktu wiary nie jest zatem teza o istnieniu Boga, ale teza o istnieniu Boga lub „czegoś” do Niego podobnego. Analogicznie, wnioskiem poprawionego probabilistycznego argumentu z wielkiego faktu wiary jest teza głosząca, że końcowe prawdopodobieństwo istnienia Boga lub „czegoś” do niego podobnego jest znacznie większe niż końcowe prawdopodobieństwo nieistnienia Boga lub „czegoś” do niego podobnego. To „coś” do Niego podobnego to właśnie ów mgliście rozumiany sakralny wymiar rzeczywistości.

Chcę tutaj zwrócić uwagę na jedną tylko konsekwencję tak poprawionych argumentów. Otóż ich przytoczone powyżej wnioski nie stoją w sprzeczności z wnioskiem ateistycznego argumentu, który zainicjował całą dyskusję. Argument J.L. Schellenberga wymierzony jest w klasycznie rozumiany teizm, a więc tezę o istnieniu osobowego Boga wszech-trybutów. Tylko tak rozumiany Bóg ma być nie do uzgodnienia z istnieniem niewierzących. Sakralny wymiar rzeczywistości, tak jak został powyżej opisany, nie stanowi dla J.L. Schellenberga problemu. Wręcz przeciwnie, jak wiadomo akceptuje on jego istnienie. Pozostaje zatem pytanie o to, czy tak rozmyty wniosek poprawionych argumentów może być jeszcze dla klasycznego teisty satysfakcjonujący.

*

Neil deGrasse Tyson, znany astrofizyk i jeszcze bardziej znany popularyzator nauki, rzadko zajmuje się relacją nauki i wiary. W jednym z nielicznych wykładów na ten temat (DEGRASSE TYSON 2020) przywołuje badania dotyczące religijności naukowców, według których wiarę w Boga deklaruje 40% wszystkich naukowców, ale już tylko 7% naukowców należących do National Academy

of Sciences, a więc w domyśle tych najbardziej uznanych⁵. Nie dziwi go jednak spadek odsetka wierzących przy przejściu z grona wszystkich naukowców do grupy tych najbardziej uznanych, ale raczej fakt, że w tej ostatniej grupie znajdują się w ogóle jacyś wierzący. Z uwagi na ich naukowe doświadczenie można zaryzykować stwierdzenie, że są to rzetelni wierzący. Dla Neila deGrasse Tysona istnienie rzetelnych wierzących jest zaskoczeniem. Oczywiście nie wyciąga on z tego wniosku o istnieniu Boga, ale swoim zdziwieniem potwierdza obserwację J. Wojtysiaka: „To prawda, że istnienie niewierzących jest poznawczym wyzwaniem dla wierzących. Jednak prawdą jest też, że istnienie wierzących jest poznawczym wyzwaniem dla niewierzących” (2023, 21). Chociaż w wielu szczegółach opisanych wyżej nie zgadzam się z J. Wojtysiakiem, to z powyższym stwierdzeniem zgadzam się w całej rozciągłości.

REFERENCJE

- DEGRASSE TYSON, Neil. 2020. „Religion vs. Science: Can the Two Coexist?”. Find Qualia, YouTube, video 11:56. Dostęp 15.11.2023. <https://www.youtube.com/watch?app=desktop&v=Xxz0W4OgG9k>
- HOWARD-SNYDER, Daniel, i Adam GREEN. „Hiddenness of God”. W: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2022 Edition), red. Edward N. Zalta & Uri Nodelman. <https://plato.stanford.edu/entries/divine-hiddenness/>.
- KELLY, Thomas. 2019. „*Consensus Gentium*: refleksje na temat argumentu z ‘powszechnej zgody’ za istnieniem Boga”. Przeł. Marcin Iwanicki i Jacek Jarocki. W: *Teizm, ateizm i religia. Najnowsze spory w anglosaskiej filozofii analitycznej*, red. Piotr Gutowski i Marcin Iwanicki, 377–403. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- LARSON, Edward J., i Larry WITHAM. 1997. „Scientists are still keeping the faith”. *Nature* 386, 6624: 435-436.
- SHELLENBERG, J.L. 1993. *Divine Hiddenness and Human Reason*, Ithaca i London: Cornell University Press.
- SHELLENBERG, J.L. 2007. *The Wisdom to Doubt. A Justification of Religious Skepticism*, Ithaca i London: Cornell University Press.
- TEENINGA, Luke. 2023. „Divine Hiddenness Argument against God’s Existence”. W: *The Internet Encyclopedia of Philosophy*, ISSN 2161-0002, <https://iep.utm.edu/>, 09.2023.
- WOJTYSIAK, Jacek. 2015. „Czy zwierzęta mogą być religijne? O relacji: zwierzęta – człowiek – religia”. W: *W poszukiwaniu osobliwości natury ludzkiej*, red. Arkadiusz Gut i Zbigniew Wróblewski, 155–178. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- WOJTYSIAK, Jacek. 2023. *Między ukryciem a jawnością. Esej z filozofii religii i teologii filozoficznej*, Kraków: Wydawnictwo WAM.

⁵ Najprawdopodobniej ma na myśli często przywoływane badania (LARSON i WITHAM 1997), choć nie stwierdza tego *explicite*. Wartość tych wniosków, jak i samych badań jest co najmniej dyskusyjna, ale nie jest to tutaj istotne.

(NIE)RÓWNY POJEDYNEK NA ARGUMENTY

Streszczenie

W swojej książce *Między ukryciem a jawnością. Esej z filozofii religii i teologii filozoficznej* Jacek Wojtysiak podejmuje temat Bożego ukrycia. W początkowych rozdziałach wchodzi w polemikę z argumentem J.L. Schellenberga, który z istnienia rzetelnej niewiary wyciąga wniosek o nieistnieniu Boga. W celu zneutralizowania tego argumentu Wojtysiak odwraca go, konstruując argument na rzecz istnienia Boga z faktu istnienia rzetelnych wierzących, a następnie wzmacnia go do argumentu z wielkiego faktu wiary (i jego kolejnych wersji). Argumentuję, że odwrócone argumenty Wojtysiaka (z rzetelnych wierzących i z wielkiego faktu wiary) nie są symetrycznym odbiciem wyjściowego argumentu z rzetelnych niewierzących, gdyż są od niego słabsze. Wskazuję, że niektóre argumenty Wojtysiaka mogą być odwrócone przez ateistę. Podnoszę też kwestię, że wniosek końcowych argumentów Wojtysiaka nie jest satysfakcjonujący dla teisty.

Słowa kluczowe: rzetelny niewierzący; rzetelny wierzący; wielki fakt wiary; odwrócenie argumentu; argument do najlepszego wyjaśnienia

AN (UN)EQUAL ARGUMENTS EXCHANGE

Summary

In his book *Między ukryciem a jawnością. Esej z filozofii religii i teologii filozoficznej* [Between Hiddenness and Openness: An Essay in the Philosophy of Religion and Philosophical Theology] Jacek Wojtysiak takes up the issue of divine hiddenness. In the opening chapters he enters into a polemic with the argument of J.L. Schellenberg, who from the existence of reasonable unbelief draws the conclusion that God does not exist. In order to neutralize this argument, Wojtysiak reverses it, constructing an argument for the existence of God from the fact of the existence of reasonable believers, and then strengthens it to an argument from the great fact of faith (and its subsequent versions). I argue that Wojtysiak's reversed arguments (from reasonable believers and from the great fact of faith) are not symmetrical to the initial argument from reasonable non-believers, because they are weaker. I point out that some of Wojtysiak's arguments can be reversed by an atheist. I also raise the point that the conclusion of Wojtysiak's final arguments is not satisfactory to a theist.

Keywords: reasonable non-believer [nonresistant nonbeliever]; reasonable believer; great fact of faith; reversal of an argument; argument to the best explanation

Information about the Author: PIOTR LIPSKI, PhD, Assistant Professor — the John Paul II Catholic University of Lublin, Faculty of Philosophy, Institute of Philosophy, Department of Theory of Knowledge; correspondence address: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: piotr.lipski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5108-6233>.